Nauka Katolicka.



Dodatek niedzielny do „Wiarusa Polskiego“ dla ludu katolickiego.

Nr. 16. Bochum, 17 kwietnia 1892. Rok 1.

Wielka Sobota.

W wielką sobotę święci się ogień, paschał i woda. Nabożeństwo kończy się uroczystą mszą, która jedna tylko tego dnia odprawuje się.

Swięcenie ognia.

Jeszcze przed wiekiem IV znajdujemy ślady, że codziennie błogosławiono ogień do nabożeństwa używany. Za wprowadzeniem lamp nieustannie gorejących, ten zwyczaj ustał i w wielką tylko sobotę szczątek onego pozostał. Za kościołem się poświęca. Powracając do kościoła, z tego ognia zapala się trójkąt na trzech stacyach, a przy każdem zapaleniu dyakon woła: Lumen Christi, światło Chrystusa; chór odpowiada: Deo gratias, Bogu chwała. Przez tę akcyą i słowa, przypomina się, że światłem nauki Chrystusa oświeceni jesteśmy. Potrójne zaś przypomnienie i coraz głośniejsze czyni się dla większego wrażenia tej prawdy, co i w innych obrzędach się dzieje; np. gdy w palmową niedzielę po trzykroć się śpiewa. O crux ave spes unica. Trójkąta używa się niby to lichtarza z trzema ramionami. Na wysokiej lasce osadzonym jest ten trójkąt dla uczynienia go widzialnym.

Swięcenie Paschału.

Paschał pierwotnie był kolumną z wosku, na której, lub na tablicy na niej zawieszonej, wypisywano porządek nabożeństwa i świąt, od jednej Wielkanocy do drugiej przypadających. Kładziono także liczbę lat upłynionych od stworzenia świata, od narodzenia Chrystusa i innych epok, tudzież kalendarzowe epakty i indykcye. Czyniono to na Wielkanoc, gdyż od położenia tego święta, wszystkie inne święta ruchome mają swój początek. Z czasem tej kolumny używać poczęto do oświecenia chrzcielnicy podczas święcenia wody i uroczystego chrztu; a ponieważ rzeczy używane do kościelnej posługi pospolicie poświęcano, poświęcenie jej weszło w stały zwyczaj. Paschałem się nazywa, że w wielkanocnym

czasie poświęca się i jest używaną. Wyborny śpiew do tego poświęcenia służący, miał być ułożony przez św. Grzegorza Wielkiego.

Wkłada się weń pięć ziarn kadzidła (grana incensi) w formie krzyża (o czem pierwsza wzmianka w X wieku), co ztąd pochodzi, iż gdy przedtem na paschale pisano kalendarz, wierzchołek tego pisma krzyżem oznaczano, że zaś użyte są ziarna kadzidło w sobie zamykające, ta jest przyczyna, iż w benedykcyach uroczystych zwykle używa się kadzidła, lecz gdy w tym dniu nie błogosławi się aż na mszy, wkłada się przeto w grana z wosku ulepione. Z paschału poświęconego, bierze się ogień do świec i lamp. Paschał, oprócz użycia go przy poświęceniu wody, ma jeszcze inne użycie. Zapalany bywa w czasie uroczystej mszy na Ewangielią i na nieszporach na Magnificat, co trwa w całym czasie wielkanocnym aż do Wniebowstąpienia. Oznacza on przeto radość Kościoła nieodłączną od obchodu pamiątki zmartwychwstania Pańskiego. Tę myśl, zapalanie go w tym przeciągu czasu i na odgłos wspomnionych wesołych śpiewów, naturalnie nastręcza. Dyakon, a nie kapłan, gdzie to być może, paschał poświęca, z powodu długiego śpiewu, zapalania, wkładania gran, co byłoby trudnem, dla podeszłego w leciech biskupa lub kapłana.

Msza św. w tym dniu.

Gdy się kończy litania, kapłan z ministrami do ołtarza wychodzi i po skończonem kyrie w litanii, intonuje Gloria in excelsis. Tu dają się słyszeć wszystkie dzwony. Znak radości z bliskiej uroczystości. Z tegoż powodu śpiewa się przed ewangielią po trzykroć Alleluja. Dalej Msza św. odprawia się swoim obrządkiem, wyjąwszy, iż opuszcza się antyfona, zwana Offertorium, Agnus i osculum pacis.

Antyfona, zwana Offertorium, opuszcza się: bo w owe czasy, gdy trwało znoszenie ofiar, w ten dzień wcześniej je w ręku kapłanów i dyakonów wierni składali, aby potem katechumenom do [illegible] mogli służyć z większą łatwością. [illegible]gnus późniejszego dodatku, przeto gdy [illegible]ym dniu nabożeństwo podług dawnyc[illegible]bryk odprawuje się, nie ma miejsca w[illegible]. Taż sama przyczyna opuszczenia anty[illegible] nej Communio. Co do opuszczenia [illegible] pacis, to tylko wiadomo, iż w Rzymie [illegible] tej Mszy nie udzielano go sobie, a zamiast tego, przed jutrznią z pocałowaniem opowiadano sobie zmartwychwstanie Chrystusa, temi słowy: Surrexit Dominus, zmartwychwstał Pan. Po wziętej przez kapłana Komunii śpiewane są krótkie nieszpory i na tem kończy się dnia tego nabożeństwo.

Na Wielkanoc.

LEKCYA 1 Kor. V. 7—9.

Bracia, wyczyśćcież stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jakoście przaśni jesteście, albowiem Pascha nasza ofiarowany jest Chrystus. A tak używajmy nie w starym kwasie złości i przewrotności, ale w przaśnikach szczerości i prawdy.

EWANGIELIA. Mar. XVI. 1—8.

W on czas Marya Magdalena i Marya Jakóbowa i Salome nakupiły wonnych olejków, aby przyszedłszy namazały Jezusa. A bardzo rano pierwszego dnia z Sabbatu, przyszły do grobu, gdy już weszło słońce. I mówiły między sobą: Któż nam odwali kamień od drzwi grobowych? A spojrzawszy obaczyły odwalony kamień; albowiem był bardzo wielki. A wszedłszy w grób, ujrzały młodzieńca siedzącego po prawej stronie, ubranego w szatę białą i zdumiały się. Który im rzekł: Nie lękajcie się; Jezusa szukacie Nazareńskiego, ukrzyżowanego, wstał, niemasz go tu; oto miejsce, gdzie go położono. Ale idźcie, powiedzcie uczniom jego, i Piotrowi: iż was uprzedza do Galilei. Tam go oglądacie, jako wam powiedział.

Wielkanoc.

Zmartwychwstanie Chrystusa grunt wiary, podstawa nadziei przyszłego żywota i ciał zmartwychwstania, najmilszą jest dla serca chrześcianina tajemnicą, ztąd też doroczną onego pamiątkę Kościół z największem weselem i uroczystością obchodzi.

Aby poznać jaką radością Kościół uniesiony jest i do jakiej wzywa wiernych przy obchodzie tej pamiątki, dosyć tu będzie przywieść słowa kantyku, w wielką sobotę śpiewanego: „Niech się radują chóry anielskie; niech tajemnice Boskie będą wysławiane; niech ziemia tak jasnemi okryta promieniami, wyskakuje z radości; niech w pośród jasności, którą Król wieczny rozlał po niej, czuje się być uwolnioną z ciemności. Niech się raduje matka nasza Kościół, tak wielką oświecona jasnością i niechaj jej dzieci z radości wielkiemi wykrzykują głosy; godna i sprawiedliwa jest rzecz, niewidzialnego Boga Ojca wszechmocnego i Syna Jego jednorodzonego Pana naszego Jezusa Chrystusa całą siłą serca, duszy i głosu wysławiać; gdyż to są święta wielkanocne, w które ów prawdziwy Baranek zabity jest, a w onej nocy zerwawszy więzy śmierci, zwycięzcą z grobu wyszedł. O prawdziwie błogosławiona noc. Ta noc jaśniejsza nad dzień, obmywa zbrodnie, przywraca niewinność grzesznym i radość strapionym; rozprasza nienawiść, zaszczepia zgodę i jedność i mocarstwa pod władzę Wszechmocnego poddaje; ta to jest noc, w której rzeczy niebieskie łączą się z ziemskiemi, Boskie z ludzkiemi“ itd. Po wszystkich pieniach kościelnych, wielkanocnych podobne uniesienia radości rozlane są. Alleluja we wszystkich odbija się modłach, a to słowo „zmartwychwstał“, stokrotnie się w nich powtarza. Przez całą oktawę w dawnych wiekach trwała uroczystość wielkanocy; dziś chociaż tylko dwoma dniami ograniczona, w modłach jednak Kościół i w dni powszednie dawny obrządek zatrzymał. Pójdźmy teraz do obrzędów tych Świąt.

Uroczystość Wielkanocy zaczyna się od Rezurekcyi. Wspaniały i bardzo stósowny do uroczystości obrządek. Nie we wszystkich kościołach odbywa się w jednym czasie, że nie wszędzie jednakowa sposobność zgromadzenia się wiernych. Po większych kościołach najstósowniej odbywa się po północy. Po krótkiem śpiewaniu psalmów u grobu, kapłan celebrujący uwielbia Zbawiciela w modlitwie, iż zmartwychwstaniem swojem, stał się zwycięzcą śmierci i piekła, i proroctwo o sobie spełnił, za co niebo i ziemia wielką radością ciesząc się, oddaje mu pokłon i uwielbienie;“ błaga na koniec Zbawiciela za wiernych, aby obchodząc Jego zmartwychwstanie, z grzechów powstawszy, Jego męki i zmartwychwstania stali się uczestnikami. Po wyniesieniu Najśw. Sakramentu z grobu, odprawia się procesya, trzy razy kościół obchodząc z pieniami stósownemi. W procesyi, na jej czele, niesiony jest krzyż stułą czerwoną przepasany, i figura Chrystusa zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku. Oznaczona w tem historya męki i chwalebnego Jego zmartwychwstania. Chorągiew jest znakiem zwycięztwa Zbawiciela nad piekłem i śmiercią; procesya zaś wyrażeniem tryumfu i wielkiej radości wiernych. Po procesyi kapłan podnosząc figurę krzyża, po trzykroć ogłasza zmartwychwstanie Chrystusa słowy: „Surrexit Dominus de sepulchro, powstał Pan z grobu, na co duchowieństwo odpowiada: Qui pro nobis pependit in ligno, który za nas na krzyżu cierpiał.

Najśw, Sakrament zostawiony jest na ołtarzu, a tymczasem odprawuje się jutrznia, która podobnież od tych słów zaczyna się; Surrexit . . . powstał Pan z grobu. Jutrznia tego dnia i przez całą oktawę krótka jest. W końcu hymnu „Te Deum“, chowa się Najśw. Sakrament do ciboryum. Przed wielką Mszą drugi raz odbywa się procesya z krzyżem i z figurą zmartwychwstałego Chrystusa, co dzieje się i w następne niedziele aż do Wniebowstąpienia, dotąd bowiem rozciąga się czas wielkanocny.

Na Poniedziałek Wielkanocny.

LEKCYA. Dz. Ap. X. 37—43.

W one dni stojąc Piotr w pośrodku ludu rzekł: Wy wiecie, które się stało słowo po wszystkiem Żydostwie, bo począwszy od Galilei po chrzcie, który Jan opowiadał: Jezus z Nazaret, jako go pomazał Bóg Duchem świętym i mocą, który przeszedł czyniąc dobrze i

uzdrawiając wszystkie opętane od djabła, albowiem z nim był Bóg. A my jesteśmy świadkami wszystkiego co czynił w krainie żydowskiej i w Jeruzalem; którego zabili, zawiesiwszy na drzewie. Tego Bóg wzbudził dnia trzeciego i dał go, żeby był objawiony nie wszystkiemu ludowi, ale świadkom przedtem zgotowanym od Boga, nam, którzyśmy z nim jedli i pili potem, gdy wstał od umarłych. I rozkazał nam opowiadać ludowi i świadczyć, iż on jest, który postanowiony jest od Boga sędzią żywych i umarłych. Temu wszyscy prorocy świadectwo wydają, iż biorą grzechów odpuszczenie przez imię jego wszyscy, którzy weń wierzą.

EWANGIELIA. Łuk. XXIV. 13—35.

Onego czasu dwaj z uczniów Jezusowych tegoż dnia szli do miasteczka, które było na sześćdziesiąt staj od Jerusalem, na imię Emaus, a ci rozmawiali z sobą o tem wszystkiem, co się było stało. I stało się, gdy rozmawiali, i społem się pytali, i sam Jezus przybliżywszy się szedł z nimi. A oczy ich były zatrzymane, aby go nie poznali. I rzekł do nich: Cóż to są za rozmowy, które idąc macie między sobą, a jesteście smętni? A odpowiadając jeden, któremu imię Kleofas, rzekł mu: Tyś sam gościem w Jeruzalem, a nie wiesz, co się w niem w te dni działo? Którym on rzekł: Co? I rzekli o Jezusie Nazareńskim, który był mąż Prorok, potężny w uczynku i mowie przed Bogiem i wszystkim ludem. A jako przedniejsi Kapłani i Przełożeni nasi wydali go na śmierć i ukrzyżowali go. A myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela, a teraz nad to wszystko dziś trzeci dzień jest, jako się to stało. Ale i niewiasty niektóre z naszych przestraszyły nas, które przededniem były u grobu, a nie znalazłszy ciała jego, przyszły powiadając, iż i widzenie Anielskie widziały, którzy powiadają, iż żyje. I poszli byli niektórzy z naszych do grobu i tak naleźli, jako niewiasty powiadały, ale samego nie naleźli. A on rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystki[illegible], co powiedzieli Prorocy. Iżali nie było potrzeba, aby to był cierpiał Chrystus, i tak wszedł do chwały swojej? A [illegible]cząwszy od Mojżesza, i wszystkich Proroków, wykładał im we wszystkich Pismach co o nim było. I przybliżyli się ku miasteczku, do którego szli; a on okazował, jakoby dalej miał iść. I przymusili go, mówiąc: Zostań z nami, boć się ma ku wieczorowi, i dzień się już nachylił. I wszedł z nimi. I stało się, gdy siedział z nimi u stołu, wziął chleb, błogosławił, i łamał, i podawał im. I otworzyły się oczy ich: i poznali go; a on zniknął z oczu ich. I mówili między sobą: Iżali serce nasze nie pałało w nas, gdy mówił w drodze, i pisma nam otwierał? A wstawszy tejże godziny wrócili do Jeruzalem, i znaleźli zgromadzonych jedenaście, i tych, którzy z nimi byli, powiadając, iż wstał Pan prawdziwie, i ukazał się Szymonowi. A oni powiadali, co się działo w drodze; i jako go poznali w łamaniu chleba.

Poniedziałek Wielkanocny.

Poniedziałek Wielkanocny, jest także świętem uroczystem; jest to dalsza kontynuacya uroczystości wielkanocnej. Dawniej cały tydzień święcony był. Synod Konstancyeński r. 1417 do trzech dni święta wielkanocne ograniczył. Dzień trzeci odcięty został przy zmniejszeniu świąt przez Piusa VI. r. 1775. Wspomnieć nie od rzeczy o wielkiejnocy, doroczną (Pascha annotinum) w średnich wiekach nazywanej. Był to dzień, w który przeszłej wielkanocy ochrzczeni zgromadzali się do kościoła i obchodzili rocznicę chrztu. Oprócz nabożeństwa miewano ucztę czyli tak zwane Agape. Ruodbert wspomina, że kapłan na temi dziećmi skład wiary odmawiał i przy stole udzielał im wody, wodą mądrości nazywanej. Ten obyczaj trwał do wieku X. Chociaż rocznica chrztu nie zawsze wypadała w poniedziałek wielkanocny, w tym jednak dniu bywała obchodzoną.

O Lenistwie duchownem.

Chrystus umarł za grzechy nasze sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas ofiarował Bogu.
1. Piotr. 3. 1[illegible].

Każda dobra i troskliwa matka często wspomina dzieciom swoim zmarłego ojca, wystawiając im jego miłość i pieczołowitość za życia dla nich okazaną; każdego roku obchodzi z dziećmi dzień śmierci ojca i porusza je przez to do czułych łez miłości i wdzięczności. W ten sam sposób postępuje dzisiaj z nami kościół boży, ta najmiłościwsza i najtroskliwsza matka nasza. Zwołuje dzisiaj i zgromadza około siebie dzieci swoje, prawowiernych chrześcian, i tak do nich przemawia: „Miłe dziatki! dzisiaj ochodzimy rocznicę śmierci najlepszeg

ojca i największego dobroczyńcy waszego. Dzisiaj on umarł przed 18 wiekami. Wyście go wprawdzie cielesnemi oczami waszemi nigdy nie oglądali, ale on was zrodził jako dzieci boże i dziedzice niebios, i nie mniej was kocha od owych synów ludzkich, którzy niegdyś na śmierć jego patrzeli i z przyczyny tej śmierci w niezmiernym żalu pogrążonymi byli. On 33 lata dla was pracował i za was cierpiał; dla uszczęśliwienia waszego wyrzekł się wszelkich przyjemności życia, i własne nawet życie jako dobrowolną ofiarę za was położył. Umarł najboleśniejszą, a w oczach świata najhaniebniejszą śmiercią. On był najświętszym, a skonał pod zabójczą ręką złośliwych ludzi, dzieci wyrodnych, których równie z wami kochał i zbawić ich pragnął — skonał na krzyżu!“

Tak dzisiaj, kościół boży do nas przemawia, a ten głos jego zgromadził nas w ważniejszej godzinie przy wizerunku ukrzyżowanego Zbawiciela, abyśmy sobie przypomnieli miłość jego bez granic, którą nas aż do śmierci umiłował: abyśmy na widok ten wzajemną miłością poświęcić mu się chcieli jako wierni uczniowie. Idźmyż więc za tym głosem kościoła naszego i zastanówmy się z głęboką uwagą nad ważnemi żywotniemi prawdami, które nam głosi dzień dzisiejszy; zapalmy się gorliwością ku Bogu i ku cnocie, abyśmy nie wpadli w lenistwo i oziębłość, która jest siódmym grzechem śmiertelnym, i nie zostali kiedyś odrzuconymi jako słudzy nieużyteczni.

Niech to wszystko będzie ku większej chwale Boga!

---

1. Chcąc dokładnego nabyć przekonania o miłości i dobrodziejstwach, przez kogoś nam wyświadczonych, trzeba nam najprzód uważać osobę dobroczyńcy naszego, a powtóre godnie ocenić ofiary, z miłości ku nam złożone. Podług tego prawidła oceniać też musimy miłość, którą nam Jezus Chrystus okazał; uważać musimy jego osobę, jego życie i jego działania dla nas.

Na zapytanie, czem był Chrystus, największy nasz dobroczyńca? odpowiada nam wiara, że był Synem Bożym, jednej natury z Ojcem i Duchem świętym. Jest on Bogiem odwiecznym. Żadne stworzenie nic mu udzielić, ani odebrać nie może; szczęśliwość jego niczem jest nieprzerwana, bo on sam sobie jest wystarczający. Aniołowie, ludzie i wszystko stworzenie jemu zawdzięczają byt swój, a zatem ani osobista złość tych stworzeń chwale i wspaniałości jego nic ująć nie potrafi, ani też dobroć i życzliwość osobista takowej pomnożyć nie są w stanie. Tak zacną, niedosięgłą i nietykalną jest osoba Jezusa, naszego Zbawiciela. Nie dla własnego więc zysku, ani też z wdzięczności, ujął się Chrystus za nami, lecz tylko miłość, a to niepojęta miłość ku nędznikom, którzy się sami nieszczęśliwymi uczynili, przeciw niemu zbuntowali się i jawnemi jego nieprzyjaciółmi się okazali, spowodowała Syna Bożego, że się nad nami zmiłował. „Tak Bóg umiłował świat, (mówi Jan św.) że własnego jednorodzonego syna swego wydał, aby każdy, który w niego wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.“

Ach, kochani Bracia! nie zastanawiamy się w ślepocie naszej nigdy dostatecznie nad niezgłębioną tajemnicą miłości Bożej ku nam, bo gdybyśmy w każdym czasie mieścili w sercu naszem żywe przekonanie, czem jest Bóg, a czem my jesteśmy, to upadalibyśmy wtedy często na kolana nasze przed Bogiem, i wołalibyśmy do niego zawstydzeni i z najgłębszą pokorą: „Panie! nie godni jesteśmy tej miłości, którą nam okazałeś! Cóż jest człowiek, że o nim pamiętasz? Ty jesteś Najświętszym, a my nędznymi tylko grzesznikami! — Lecz nie tylko z osoby dobroczyńcy naszego, ale też i z uczynków jego, dla nas zdziałanych, poznać możemy miłość jego ku nam. Dla tego powtóre pytać się i dochodzić musimy, co Chrystus, Syn Boży, dla nas uczynił. On, który jest Bogiem najświętszym, tak wielkie miłosierdzie i tak wielką miłość pokazał ku pogrążonemu w nieprawościach

narodowi ludzkiemu, że opuściwszy niebo, wstąpił na ziemię i zrównał się z nami grzesznikami w wszystkiem, oprócz w grzechu. W postaci ludzkiej chodził po tej ziemi, w ubóstwie się urodził, nędzny żłób miał za kolebkę, z miłości ku nam znosił głód, pragnienie i wszelką niewygodę, chodząc od miasta do miasta, od wsi do wsi, dniem i nocą szukając i zbawiając braci swoich zgubionych. „Przyszedłem na świat (mówi sam o sobie) szukać i zbawiać to, co było zginęło!“

Z miłości znosi potwarz, nienawiść, prześladowanie. Z miłości daje się więzić, jako cichy baranek, nie otwierając ust swoich. Pozwala się fałszywie oskarzać, katować i bezbożne na siebie wydawać wyroki. Z miłości ku nam przyjmuje biczowanie, obelgi, szyderstwa, naigrawania i cierniową koronę. Z miłości ku nam bierze krzyż na barki swoje, dźwiga go, upadając pod jego ciężarem i jako król nieba i ziemi pod bezbożną ręką grzeszników kona najboleśniejszą śmiercią, z łotrami porównany, wzgardzony i wyszydzony, nakształt najpodlejszego wyrzutka ludzkości. Ranami okryty, ostatnią kropelkę krwi z miłości ku nam przelewa.

Dla tego dzisiaj kościół boży woła na nas: Patrzcie! tak was umiłował Chrystus, że życie swoje za was położył. Niech ta miłość jego nigdy nie zaginie w pamięci waszej; pomnijcie na nią każdego dnia; pomnijcie na nią, ile razy zoczycie wizerunek ukrzyżowanego Zbawcy, a osobliwie dzisiaj ją sobie żywo przypominajcie, w rocznicę śmierci jego, gdzie on dla pociechy waszej wyrzekł to wielkie i wiekopomne słowo: dokonało się! tj. dokonało się zbawienie wasze!

2. Lecz nie dosyć na tem, kochani Bracia! przypomnieć sobie tylko w dniu dzisiejszym to, co Chrystus dla nas uczynił, ale trzeba nam też przytem posłuchać ostatniej woli jego, jego testamentu. Ten jego testament przez cały rok ciągle wam się ogłasza, ale go szczególnie w dzisiejszym dniu rozpamiętywać mamy, choćby tylko w głównej jego treści: Jezus Chrystus umarł za wszystkich ludzi. Krew jego przenajświętsza nieocenioną ma wartość i jest obfitym okupem za grzechy całego świata. On nikogo z tego okupu wykluczyć nie chce, wszystkich nas umieścił w testamencie swoim jako spadkobierców. Krew jego jest niewyczerpanem źródłem zbawienia, które wybijać będzie z boku jego aż do skończenia świata. Ktokolwiek się zbliża do tej wody żywej, choćby i najcięższemi grzechami obarczony, dostąpi oczyszczenia. Ale musi przystąpić z miłością dziękczynną, przejęty żywym żalem za grzechy swoje, składając w pokorze brzemię naprawości przed tymi, którym Chrystus oddał szafunek krwi swojej, mówiąc do nich: „którym odpuścicie grzechy, będą im odpuszczone.“ Kapłani więc są to niejakoś owemi kanałami, przez które Chrystusa krew się rozlewa na nieczyste dusze ludzkie, obmywając je z grzechów. Kapłani są szafarzami tajemnic Bożych. Im Chrystus udzielił moc przypuszczania do uczestnictwa krwi swojej wszystkich tych, którzy go szukają w szczerości serca. Ta jest jedyna droga oczyszczenia się przez krew Chrystusową; tu jasno widzieć ustanowienie sakramentu pokuty, tego jedynego mostu, tramu i przewozu grzeszników tego padołu płaczu do błogosławionej wieczności. Ktokolwiek pogardza tym warunkiem Chrystusa, w testamencie jego wyraźnie położonym, lub zaniedbuje wykonania jego; ten sam się wyklucza z okupu krwi Chrystusowej, sam się wydziedzicza i wymazuje imię swoje z księgi żywota. Tak jest, kochani Bracia! jestto rzeczą nie do wybaczenia, najsurowszej kary godną, kiedy człowiek względem duszy swej dopuszcza się oziębłości i lenistwa, bezpiecznie leżąc w grzechach swoich i nie obmywając ich krwią Chrystusową. Jestto niewymowna wzgarda dobroci Bożej, kiedy człowiek przez długi czas żyje jako nieprzyjaciel Boga, jako więzień szatana, bez obawy wystawiając duszę swą na wieczną śmierć, mogącą go zaskoczyć każdego momentu.

Takowa obojętność i oziębłość jest właśnie owem lenistwem w służbie Bożej, które jest grzechem śmiertelnym, bo człowiek, co tem lenistwem opanowany, oddala się coraz bardziej od Boga, staje się coraz niegodniejszym łaski jego, aż nareszcie umiera w zatwardziałości i bez pokuty.

O grzesznicy! zastanówcież się dziś nad tem, że Chrystus Pan i za was umarł! że i wy zapisani jestescie w jego testamencie jako spadkobiercy, że i wy odziedziczyć macie jego królestwo: jeżeli nie wzgardzicie jego miłością, ale z upokorzonem sercem ku niemu się zbliżając, obmyć i oczyścić się pozwolicie w krwi jego. Jeżeli dotąd żadne z jego słów nie potrafiło poruszyć serc waszych i nakłonić was, abyście się do niego nawrócili, o zapatrujcież się dzisiaj na Zbawcę waszego, rozpiętego za grzechy wasze na krzyżu, i bodajby wam niepodobno było oprzeć się dłużej pociągającej was do siebie łasce jego!

Patrzaj, człowieku pyszny! na pokornego Syna człowieczego, który się dla ciebie uniżył aż do sromotnej śmierci krzyżowej!

Patrzaj łakomcze! na ubogiego Zbawcę twego, który nawet tyle posiadać nie chciał, gdzieby mógł skłonić głowę swoją!

Patrzaj lubieżniku! na anielską niewinność i czystość Zbawcy twego, a giń od wstydu i żalu, bo Ty go na nowo krzyżujesz przez porubstwo swoje!

Patrzaj zazdrośniku! na miłościwego Zbawcę twego. który się z krzyża jeszcze modli za morderców swoich!

Patrzaj żarłoku i pijanico! na pragnącego Zbawcę twego, którego poją żółcią i octem!

Patrzaj zapaleńcze! na łagodnego Jezusa, który jako baranek idzie na rzeź, ku przebaczeniu tylko otwierając swe usta!

Głęboko wryj oczy w krzyż jego święty i przekonaj się, że i za ciebie on umarł; we dnie i w nocy niech ten obraz będzie w pamięci twojej, i bodajby ci niepodobną było rzeczą powrócić do dawnych grzechów twoich. Wolny masz w tym momencie wybór między dwiema rzeczy; zdecyduj się; albo się uderz w piersi i z łotrem się nawróć do Chrystusa, albo też zawołaj z żydami zaślepionymi: krew jego na mnie i na moje dzieci!

3. Kościół boży naucza, że Chrystus przez śmierć i mękę swoją zadosyć uczynił obrażonej sprawiediiwości Ojca swego za grzechy całego świata, i wszystkim ludziom przez to otworzył bramę niebieską. Lecz w testamencie jego stoi napisano: „Kto mnie chce naśladować, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój na się i niech idzie za mną.“ Otworzył nam Chrystus niebo, a przecież mówi w testamencie swoim: „Droga do nieba jest wązka. Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a zwycięzcy go tylko porywają.“ Ktokolwiek zatem pragnie mieć cząstkę w królestwie niebieskiem, ten musi żyć podług tej nauki Chrystusa. Chrystus cierpiał w prawdzie za nas i ciężki dźwigał krzyż; ale nas przeto nie uwolnił od tego wszystkiego, co sami cierpieć i ponosić możemy, Cokolwiek przechodzi siły nasze, to on wziął na siebie, ale nigdy nie było wolą jego, abyśmy żyć mieli w oziębłości i lenistwie, a tak bez pracy, walki i cierpienia dosłużyli się nieba. Ktokolwiek się oddaje lenistwu, sprawdzi się na nim wyrok pisma świętego: „znam sprawy twoje, iżeś nie jest ani zimny, ani gorący; bodajbyś był zimny, albo gorący! ale iżeś ostygły, a ani zimny, ani gorący, pocznę cię wyrzucać z ust moich.“

Czegoż nas naucza piękne podobieństwo o sługach, z których jeden zakopał swój talent, pracować i zarabiać nim nie chciał, i z tej przyczyny od Pana swego potępiony został? Czegoż nas naucza Zbawiciel w podobieństwie o pięciu mądrych, a o pięciu głupich pannach, które zapomniały lampy swoje napełnić olejem i od oblubieńca zostały odrzuconemi? Oto nas naucza przeto Chrystus Pan: że kto nie działa wiernie i z wytrwałością dobrego, kto sobie nie skarbi uczynków miłosierdzia, kto sobie nie zadaje gwałtu, z Chrystusem nie znosi krzyżyków doczesnych i nie stara

się w wszystkiem gorliwie pełnić woli bożej, ten też nie może wnijść przez ciasną bramę niebieską, którą Chrystus męką i śmiercią swoją otworzył całemu rodzajowi ludzkiemu.

Nadaremno się zatem odzywa leniwy, w pełnieniu cnoty oziębły chrześcian: Chrystus za mnie umarł, będę zbawiony. Naprożno się odzywa zmysłowy, w roskoszach światowych zatopiony chrześcian: Chrystus za mnie cierpiał na krzyżu, Bóg mnie po śmierci karać nie będzie. Naprożno się odzywa w dolegliwościach niecierpliwy chrześcianin: Chrystus baranek za mnie jest ofiarowany. Bo jak nie można wziąść puścizny, nie wypełniwszy wprzód woli testatora, tak nam też nic nie pomoże, że Chrystus wspomniał o nas w testamencie swoim, skoro nie chcemy dopełnić warunków, pod jakiemi nam wieczną szczęśliwość nieba zapisał. Nie mówmyż więc: Chrystus za nas umarł i dosyć nam na tem, nie potrzeba nam więcej! Nie mylmy się, kochani Bracia! potrzeba nam jeszcze wiele, bardzo wiele, jeżeli przez niego pragniemy zostać zbawionymi!

Wszakże on sam powiedział: „Drzewo nieurodzajne będzie wycięte i w ogień wrzucone; kto nie chce dźwigać krzyża mego, nie może być uczniem moim. — Starajcie się, abyście weszli przez ciasną bramę. — Pracujcie, póki wam światłość świeci, aby was ciemności nie ogarnęły, gdzie już nikt więcej pracować nie może“.

Jeżeli te prawdy, zamknięte w testamencie Chrystusa, dokładnie rozpamiętywamy, czy nas sumienie nasze nie oskarza w wielu rzeczach, iż jesteśmy sługami nieużytecznymi, nie starającymi się o to, aby się stać uczestnikami okupu drogiej krwi Chrystusowej? iżeśmy opuścili nie jednę okazyą do dobrych uczynków?

Nie jednemu z nas sumienie mówi: żyjesz w oziębłości! wszystko dobre, co ci z najmniejszą trudnością przypada, haniebnie opuszczasz; nie jeden dzień i tydzień uchodzi, a ty ani nie wspomnisz sobie o Jezusie i jego nauce. Wstajesz i kładziesz się, nie podnosząc ani na moment duszy i serca do Zbawiciela swego! Nie słuchasz jego świętego słowa, które ci ogłaszać każe. Obojętnym się okazujesz, niewzruszonym i bez uszanowania w domu bożym. Codzień masz sposobność do czynienia dobrze bliźniemu; co dzień masz sposobność, abyś się sam zwyciężył, zaparł się swojej woli, i nosił mały krzyżyk za Zbawicielem twoim. Ale to ci wszystko nader trudnem, co Jezus od ciebie żąda, chociaż ci niebo swoje za to obiecuje.

O nie bądźmyż obojętnymi, kochani Bracia! na wyrzuty, jakie nam sumienie nasze czyni na widok wizerunku ukrzyżowanego Zbawcy, bo to jest głos budzącej nas łaski bożej. Odnówmyż zatem dzisiaj w sercach naszych ducha Jezusowego, ducha miłości ku Bogu i wszystkim ludziom, ducha karności i umartwienia przeciwko sobie samym, ducha cierpliwości i w dolegliwościach i boleściach, ducha gorliwości ku wszystkim cnotom. W tym duchu ponówmy dziś przysięgę Panu Chrystusowi, mówiąc usty i sercem: Tobie, o Jezu! żyjemy; Tobie umieramy; do Ciebie należymy w życiu i śmierci. Amen.

Nabożeństwo polskie.

Od 13 wieczorem do 20 spowiedź w Bickern (w wielki piątek (proboszcz zapowie) 17 i 18 kazanie o $3\frac{1}{2}$ po południu). — Od 20 po obiedzie do 24 w Horst (Emscher) (w niedzielę o $3\frac{1}{2}$ nabożeństwo tamże). — Od 13 po obiedzie do 17 spowiedź w Castrop (w wielki piątek i 17 kazanie o $3\frac{1}{2}$ po południu). — 18 i 19 spowiedź w Henrichenburg (18 kazanie o $3\frac{1}{2}$). — 19 po obiedzie 20 i 21 do obiadu w Castrop jeżeli będzie potrzeba. — Od 21 po obiedzie do 24 w Kirchlindzie (w niedzielę o $3\frac{1}{2}$ nabożeństwo tamże). — Od 14, 15 i 16 do obiadu w Bochum (w wielki piątek o 4 gorzkie żale i kazanie); — 16 po ob i 17 w Wetter jak zwykle; — 18 w Annen. — 20, 21 i 22 w Bochum; — 23 po obiedzie i 24 w Letmathe.

Spowiedź wielkanocna (dla Polaków) **trwa:**

w dyecezyi Paderbornskiej od środy popielcowej do św. Trójcy włącznie.

w dyecezyi monasterskiej od 20 marca do świętej Trójcy. Komunią św. można w każdym kościele przyjmować.

w dyecezyi kolońskiej od 30 marca aż do niedzieli po Wniebowstąpieniu Pańskiem włącznie.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego.“